Nr. 194. Kraków, Poniedziałek 17 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową	48 „ — „	21 „ 80 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) oprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 261. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu J. Sossyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 16 kwietnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Prócz zwykłych walk działowych nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Na froncie Pobrzeża odbyły się na ogół tylko mierne walki działowe. W odcinku płaskowzgórza Doberdo działalność bojowa była nieco żywsza. Na wschód od Selz są znowu mniejsze walki w toku. W odcinku Ploecken wzięła nasza artylerya nieprzyjacielskie pozycye w gwałtowny ogień.

Na froncie tyrolskim ostrzeliwał nieprzyjaciel poszczególne obszary w Dolomitach i nasze fortyfikacye na płaskowzgórzach Lafraun i Vielgereuth.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Niezmienione położenie, spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera, dnia 16 kwietnia.

Zachodni teren wojenny.

Po obu stronach kanału La Bassée spotęgowała się działalność artyleryi w związku z żywemi walkami minowemi. W okolicy Vermelles angielska pozycya w rozciągłości około 60 metrów została przez nasze wysadzenia zasypana. Na wschód od Mozy rozwinęły się wieczorem zacięte walki na froncie przed warownią Douaumont aż do zagłębia Vaux.

Po silnem przygotowaniu artyleryi nieprzyjaciel znacznemi siłami poszedł do ataku, lecz został odparty, ponosząc ciężkie straty w swojej zdolności bojowej. Około 200 nierannych jeńców wpadło w nasze ręce.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojny nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwiastuny ofenzywy rosyjskiej.

Zurych, 17 kwietnia.

»Tagesanzeiger« donosi:

Na froncie rosyjskim wznowione zostały walki. Jak się zdaje, są to zwiastuny nowej, ogólnej ofenzywy.

Koniec ofenzywy rosyjskiej na Kaukazie.

Sofia, 17 kwietnia.

Donoszą tu z Konstantynopola:

Ofenzywa rosyjska na Kaukazie została wstrzymana.

Nowa ofenzywa włoska?

Budapeszt, 17 kwietnia.

»Internationale Telegraphenagentur« donosi z Bukaresztu:

Sprawozdawcy wojenni wszystkich prawie dzienników petersburskich donoszą, że **Włosi czynią nadzwyczajne wysiłki, ażeby podjąć nową ofenzywę.** Sprawozdania te stwierdzają zgodnie, że na licznych punktach wielkie powodzie udaremniają akcyę wojenną. Tę przymusową pauzę wyzyskują Włosi, ażeby poczynić przygotowania poza frontem. **Na wszystkie odcinki włoskiej linii bojowej spieszą znaczne posiłki, tudzież przewożone są ogromne zapasy amunicyi.** Jak tylko pogoda pozwoli, rozpoczną Włosi ofenzywę.

Z frontu francuskiego.

Budapeszt, 17 kwietnia.

»Az Est« donosi z Genewy:

Od pewnego czasu obiega w Paryżu wiadomość, że obok ofenzywy pod Verdun **przygotowują Niemcy także ofenzywę pod Reims.**

»Petit Parisien« donosi z Arras: Kto chce dostać się do Arras, musi posiadać przepustkę od władz angielskich, obecnie bowiem w Arras są wojska angielskie. Ale i z taką przepustką nie łatwo wejść do miasta. Miasto jest strasznie spustoszone, a bomby nieustannie wybuchają.

Generał B e r t h o u pisze w »Petit Journal«: Co jutro i w następnych dniach będzie się dziać pod Verdun'em, czy walki będą gwałtowniejsze po lewej, czy po prawej stronie Mozy, jest zgoła niepewnem. **Inicyatywa jest po stronie nieprzyjaciela,** a my zależymy od tego, co on zrobi.

Walka powietrzna nad Czerniowcami.

Wiedeń, 17 kwietnia.

»Fremden-Blatt« przynosi z Czerniowiec następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego pod datą 14 bm.:

Od godziny 5 aż do godz. $^3/_4$7 rano byliśmy świadkami **niezwykłej walki lotników, która zakończyła się przymusowem wylądowaniem nieprzyjacielskiego dwupłatowca.** Przy wspaniałej pogodzie zjawił się nad Czerniowcami, płynąc początkowo ku południowi. Nasze działa obronne nie strzelały z początku do samolotu. Dopiero gdy samolot pojawił się nad środkiem miasta, został wzięty pomiędzy ogień krzyżowy. Wtedy samolot rosyjski nawrócił i popłynął szybko ku granicy rosyjskiej, rzuciwszy po drodze kilka bomb.

Tymczasem przybyły samoloty austryacko-węgierskie i puściły się w pogoń za nieprzyjacielskim lotnikiem, któremu atoli pospieszył na pomoc rosyjski jednopłatowiec. Obydwa samoloty nieprzyjacielskie, manewrując zręcznie, uszły przed pogonią, jednakże po upływie około 15 minut powróciły.

Jeden z austryackich samolotów okrążył potężnym łukiem samoloty nieprzyjacielskie i rozpędził je. Rosyjski dwupłatowiec, który chciał umknąć w kierunku północno-wschodnim, dostał się pomiędzy austryackie samoloty, poczem z obu stron posypał się ogień karabinów maszynowych. Naprężenie doszło do punktu kulminacyjnego, gdy dwupłatowiec rosyjski, trafiony widocznie, zaczął szybko opadać. Nad nim unosiły się samoloty austryackie, które udaremniały wszelkie jego próby wzbicia się w górę. Wreszcie rosyjski dwupłatowiec wylądował pod Bojanami.

Drugi samolot rosyjski jednopłatowy, szybujący nad północną częścią miasta, był trzymany w szachu przez austryacki dwupłatowiec. Widząc, że akcya jego jest bezskuteczna, lotnik rosyjski rzucił się do ucieczki. Ostatnia jego bomba spaliła chałupę na przedmieściu. — **Ogółem rzucili rosyjscy lotnicy 15 bomb.** Z ludzi nikt nie poniósł szwanku, a szkoda materyalna jest nieznaczna.

Wiedeń, 17 kwietnia.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z wojennej kwatery prasowej:

Bitwa lotnicza nad Czerniowcami zakończyła się zupełną klęską lotników rosyjskich. Ludność Czerniowiec urządziła owacyę austryackim lotnikom, gdy wrócili do miasta.

Walka łodziami podwodnemi.

Bazylea, 17 kwietnia.

„Baseler Nachrichten“ donoszą z Paryża:

Belgijscy marynarze, którzy przybyli do Hawre'u, opowiadali, że **dwa torpedowce angielskie najechały na miny** w chwili, gdy spieszyły na pomoc tonącemu okrętowi angielskiemu. **Niemiecka łódź podwodna w bardzo krótkim czasie opasała oba torpedowce angielskie wieńcem min.** Trzeci torpedowiec angielski musiał dopiero strzałami armatniemi uczynić wyłom w linii min, ażeby pospieszyć z pomocą tonącym okrętom.

Do Paryża nadeszły wiadomości, że **niemieckie łodzie podwodne docierają do portów francuskich, a nawet wpłynęły kilkakrotnie do ujścia Żyrondy.**

Pewien parowiec francuski, który zawinął do Lizbony, przejął telegramy iskrowe, za pomocą których niemieckie łodzie podwodne opowiadały sobie nawzajem o swoich przygodach.

Wedle wiadomości z Genuy, widziano na morzu Tyrreńskiem łodzie podwodne, mające 90 metrów długości i posiadające 8 dział tudzież 4 rury do wyrzucania torped.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 kwietnia.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku i kaukazki: Nic ważnego.

W nocy na 15 bm. dwa nieprzyjacielskie, przybyłe z Dardanell aparaty, przeleciały w wielkiej wysokości nad Konstantynopolem i rzuciły na dwa punkty miasta kilka palnych bomb, które jednak nie wyrządziły szkody. — Wskutek ognia naszych dział obronnych zasłonięto nieprzyjacielskim samolotom widok i odleciały one w kierunku, skąd przybyły.

Położenie w Grecyi.

Berlin, 17 kwietnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Aten:

Położenie polityczne nie zmieniło się. Ponieważ prezydent gabinetu greckiego oświadczył, **że zasadniczo nie będzie się wdawać w żadne omawiania sprawy oddania w ręce koalicyi kolei Patras—Ateny i Ateny—Larissa,** więc koalicya, przynajmniej na razie odstąpiła od dalszych kroków. Prasa Venizelosa, utrzymująca stosunki z koalicyą, ogłosiła, że koalicya w sprawie obu wymienionych kolei nic już nie przedsięweźmie wobec silnej opozycyi Grecyi.

Wogóle dzienniki greckie oświadczają, że naród grecki, o ile chce być wolnym, musi wszelkimi środkami udaremnić wszelkie usiłowania koalicyi usadowienia jakichkolwiek wojsk w głębi Grecyi. »Skrip« pisze: »Niema w tem nic dziwnego, że wobec ogromnego nacisku na front francuski i złamania się ofenzywy rosyjskiej koalicya pragnie wzmocnić swój front bałkański wojskami serbskiemi. Jesteśmy przekonani, że na wypadek próby obsadzenia wojskami koalicyi miasta Patras, lub innej greckiej miejscowości, armia grecka, wierna swojemu obowiązkowi, i cały naród, wypędzą tych, którzyby chcieli w Grecyi wytworzyć taki stan teroru, jaki panuje w Macedonii. Podobnie piszą dzienniki »Nea Himera«, »Ambros«, »Kronos« i inne. »Nea Himera« podnosi, że Venizelos wziął na siebie ogromną odpowiedzialność, gdyż ośmielił koalicyę do popełniania gwałtów na Grecyi.

Berlin, 17 kwietnia.

Donoszą tu z Aten:

Oficyalnie zostało stwierdzone, że **niema żadnego przesilenia gabinetowego, gdyż korona, rząd i parlament są zupełnie zgodne co do tego, że Grecya musi stanowczo przestrzegać neutralności.**

Prawda o Salonikach.

Budapeszt, 17 kwietnia.

„Pesti Naplo“ przynosi rozmowę swojego współpracownika z Nedkowem, który był konsulem bułgarskim w Salonikach, a po uwięzieniu go przez Anglików, odzyskawszy wolność, został konsulem w Budapeszcie. Otóż N e d k o w oświadczył, że jego zdaniem **armia koalicyi pod Salonikami ma jedynie cele polityczne, a nie myśli o ofenzywie.** Francuzi, wedle obiegających pogłosek, wycofali z pod Salonik tylko małe oddziały, ale pewnych wiadomości o tem niema jeszcze. Z armii serbskiej, o której tyle mówi koalicya, pozostały tylko szczątki.

Intrygi przeciwko Gunarisowi.

Ateny, 17 kwietnia.

Poselstwo francuskie w Atenach ogłosiło w dziennikach, oddanych Venizelosowi, faksimile depeszy, którą rzekomo poseł bułgarski w Atenach wysłał do konsula bułgarskiego w Salonikach. Z depeszy tej wynika, jakoby Gunaris czynił zabiegi o to, ażeby znajdujące się w Salonikach zboże, przeznaczone dla Rosyi, zostało odstąpione Bułgaryi. Poseł bułgarski ogłosił, że cała ta wiadomość jest kłamliwa, a depesza została w sposób niezręczny podrobiona. Sprawa ta wywołała w Atenach oburzenie, jest bowiem dowodem, że poseł francuski za pomocą tak niewybrednego środka chciał zdyskredytować ministra Gunarisa, którego wpływ ciągle wzrasta.

Wojenne zarządzenia Holandyi.

Rotterdam, 17 kwietnia.

Holenderskie parowce oceanowe, które z dniem 23 b. m. rozpoczną znowu żeglugę, będą podczas jazdy przez kanał La Manche eskortowane przez okręty wojenne.

Intendantura holenderska rozpisała wielkie dostawy zapasów żywności dla wojska.

Szpiedzy angielscy w Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 17 kwietnia.

Jak »Basler Anzeiger« donosi, odkryto tam **angielską agencyę szpiegowską.** Uwięziono pięć osób pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Anglii.

Z obozu socyalistów francuskich.

Budapeszt, 17 kwietnia.

„Az Est“ donosi w korespondencyi, otrzymanej z Paryża drogą przez Hiszpanię:

Przed posiedzeniem narodowej Rady socyalistów francuskich, tudzież po posiedzeniu — pisze korespondent wymienionego dziennika — rozmawiałem z prezesem Rady, który oświadczył, że **socyaliści francuscy są za pokojem.** Aczkolwiek niema oficyalnego rozłamu wśród socyalistów francuskich, to jednak grupa Huysmansa odpowiada grupie niemieckich socyalistów pod wodzą Haazego.

Huysmans oświadczył, że **porozumienie jest trudne, dopóki Niemcy nie odstąpią od aneksyi Belgii. Natomiast kwestya polska nie jest tak zawikłana, gdyż Anglia i Francya przyrzekły Polsce samoistność.**

Na ogół atoli widoki pokoju **nie są tak małe, jak było niedawno jeszcze,** gdyż obecnie, jak dowodzą mowy Bethmana Hollwega i Asquitha, **obie strony gotowe są do większych ustępstw, niż poprzednio.**

Blizki pokój.

Wiedeń, 17 kwietnia.

Gubernator pocztowych kas oszczędności bar. S c h u s t e r przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy. W przemowie swojej gubernator podniósł, że **powodzenie IV pożyczki wojennej ma jak największą doniosłość dla państwa.** O tem musi być przekonany każdy obywatel Austryi, pamiętając także o tem, że broniąc państwa, broni także swojego własnego interesu. Powodzenie pożyczki wojennej równa się wielkiej bitwie wygranej, gdyż dowodzi, że Austrya wbrew przewidywaniom nieprzyjaciół, chcących nas wygłodzić, stoi nienaruszona. **Wojenne położenie Austro-Węgier i Niemiec jest wyśmienite.**

Naostatek dał bar. Schuster wyraz przekonaniu, że **pokój, który może przyjść nagle, jest niedaleki.** — Następnie mówił gubernator o warunkach pożyczki.

Konferencye min. Buriana w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Także dziś przed południem miał austryacki minister spraw zagranicznych bar. B u r i a n dłuższą konferencyę z kanclerzem Rzeszy, przyczem dyskutowano nad wszystkiemi obecnie sprzymierzone państwa interesującemi kwestyami.

Służba wojskowa a egzaminy nauczycielskie.

Wiedeń, 17 kwietnia.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego, nauczyciele, odbywający obecnie służbę wojskową, zgłaszając się do egzaminu do szkół ludowych i wydziałowych, **będą mieli wliczony czas służby wojskowej, ale nie wyżej jak rok, do wymaganej przed egzaminem 2-letniej, względnie 3-letniej praktyki szkolnej.**

Komendant Legionów gen. Puchalski w Krakowie.

Kraków, 17 kwietnia.

Jak wiadomo, w sobotę wieczorem przyjechał do Krakowa na dwa dni generał P u c h a l s k i, naczelny komendant Legionów Polskich. Wczoraj rano zwiedził komendant Puchalski w towarzystwie kapitana K l e e b e r g a, st. intendanta Z a w ż i l a i porucznika Ż e r a ń s k i e g o warsztaty krawieckie Legionów Polskich przy ulicy Karmelickiej pod l. 51, pozostające pod zarządem Dep. Wojskowego N. K. N. Warsztaty te urządzono według najnowszych wymogów techniki krawieckiej, a do szycia, obrębiania itp. zastosowano maszyny motorowe. Krawcy szyją same mundury i czapki dla legionistów. Przybyłego komendanta oprowadzali po warsztatach inżynier S z y d ł o w s k i, por. C h ę c i ń s k i oraz kierownik warsztatów p. G u t k o w s k i. Po zwiedzeniu warsztatów komendant Puchalski wyraził uznanie za ich kierownictwo i prowadzenie, a nadto przyrzekł poprzeć w ministerstwie wojny prośbę o dostarczenie w wystarczającej ilości sukna na mundury dla tych warsztatów.

W dalszym ciągu udał się komendant Puchalski do szpitala twierdzy Nr 4, mieszczącego się w gmachu seminaryum nauczycielskiego, przy ul. Straszewskiego. W szpitalu tym mieści się około 200 chorych lub rannych legionistów. Przybywającego komendanta oczekiwali lekarze sztabowi dr P a k o s z i dr K o s t y a l, nadto lekarz pułkowy Legionów Polskich dr M a j e w s k i. Komendant zwiedził cały szpital, z chorymi legionistami, z którymi czas dłuższy rozmawiał i wypytywał się o ich osobiste stosunki a następnie udał się do ambulatoryum dentystycznego prof. Łepkowskiego przy ulicy Garncarskiej, gdzie legioniści są bezpłatnie przyjmowani i leczeni.

Następnie generał Puchalski udał się do Komendy twierdzy krakowskiej; w zastępstwie nieobecnego komendanta twierdzy gen. K u k a przyjął go pułkownik G r i m m, stąd udał się gen. Puchalski do Komendy placu Legionów Polskich przy ulicy Grodzkiej pod l. 12 i zwiedził biura a później o godzinie 11 przed południem pojechał na ul. Gołębią do budynku, w którym się mieszczą wszystkie biura N. K. N. i Liga kobiet.

W biurze prezesa N. K. N. dra Wł. L. Jaworskiego zebrali się wszyscy członkowie oraz pracownicy i kierownicy oddziałów poszczególnych N. K. N. Wchodzącego komendanta powitał krótko prezes dr J a w o r s k i, życząc mu, by praca jego przyniosła najlepsze owoce sprawie narodowej. W odpowiedzi zaznaczył komendant Puchalski, że honor jego żołnierski związany jest z Legionami Polskimi, którym pragnie jak najsumienniej służyć. Komendant Puchalski zapoznał się następnie ze wszystkimi zebranymi pracownikami, poczem udał się na zwiedzanie biur i urządzeń wszystkich oddziałów N. K. N., a więc oddziału prasowego, czytelni, biblioteki, oddziału wydawniczego N.K.N. itd. Komendant Puchalski odwiedził także biura Ligi kobiet; w głównej sali oczekiwało go liczne bardzo grono pań, członkiń Ligi kobiet w Krakowie. Imieniem zebranych powitała przybywającego komendanta przewodnicząca, p. prof. Z a k r z e w s k a i przypięła mu piękną odznakę Legionów Polskich. Dziękując za powitanie komendant Puchalski z ogromnem uznaniem wyraził się o dotychczasowej działalności pań krakowskich na polu opieki nad superarbitrowanymi legionistami oraz wdowami i sierotami po legionistach, nadto przyrzekł wszelką pomoc w dalszej tej pożytecznej akcyi, której doniosłość uznają wszyscy.

Podczas dalszego zwiedzania biur N. K. N. przedstawiono komendantowi Puchalskiemu grono superarbitrowanych legionistów, obecnie słuchaczów kursów ekonomicznych, urządzonych staraniem N. K. N. Komendant Puchalski przemówił bardzo łaskawie do tych chłopców i zachęcał ich do jak najpilniejszego korzystania z wykładów celem zapewnienia sobie w przyszłości kawałka chleba.

Zwiedziwszy szczegółowo wszystkie biura i urządzenia N. K. N. pożegnał się z towarzyszącymi mu pracownikami i udał się na śniadanie do posła krakowskiego Edmunda Z i e l e n i e w s k i e g o.

Na śniadanie to przybyli: Prezes W. L. Jaworski, poseł Ignacy Daszyński, Dr Michał Sokolnicki, prezydent Ludomir German, poseł Konstanty Srokowski, poseł Zygmunt Marek, Artur Hausner, Dr Tadeusz Starzewski, prezydent Sare, prezydent Jan Kanty Federowicz, Stanisław Downarowicz, prezydent Maryewski, prezydent Nowak, prezydent Bandrowski, prezydent Fryderyk Zoll, prezydent Leo, Jan Zarański, Rudolf Starzewski, pułkownik Haller, pułkownik Roja, Dr Ernest Habicht, poseł Czaykowski, dyr. Steczkowski, Dr Bednarski, poseł Steinhaus.

Wieczorem w hotelu saskim odbył się na cześć przybyłego komendanta obiad, wydany przez prezesa dra Jaworskiego.

Z zaproszonych gości po prawej stronie prezesa Jaworskiego zasiedli: gen. Puchalski, wiceprezes Koła German, nadintendant Zavrel, wiceprezydent Nowak, radca dworu Ingarden, szef Dep. Skarb. T. Starzewski, prof. Straszewski, p. Kozłowski z Olkuskiego, redaktor R. Starzewski, poseł Diamand, prokurator Habicht, prezes Tow. Lek. dr Schoengut, porucznik Żerański, dr Jan Dąbrowski.

Po lewej stronie prezesa Jaworskiego zasiedli: minister Długosz, pułkownik Haller, marszałek poseł Czaykowski, major Brzoza, marszałek T. Sroczyński, radca dworu Zarański, wiceprezydent Bandrowski, kapitan Kleeberg, członek Gł. Kom. Rat. w Lublinie Minkiewicz, poseł Zieleniewski, poseł Steinhaus, członek N. K. N. Hausner, porucznik Borucki, redaktor Beauprè, redaktor Wasilewski.

Naprzeciw prezesa Jaworskiego zasiadł prezydent Leo, a obok niego po prawej stronie zasiedli: pułkownik Roja, hr Jerzy Mycielski, wiceprezydent Zoll, prezes Izby H. Federowicz, redaktor Chyliński, sekretarz Sokolnicki, prof. Estreicher, poseł Marek, prezes Izby Lek. Damski, dr Schneider, dyrektor Róg, inżynier Szydłowski.

Toast prezesa dra Wł. L. Jaworskiego.

Podczas obiadu prezes Dr Jaworski wzniósł następujący toast:

»Panie Komendancie! Proszę przyjąć zapewnienie wielkiej naszej radości, którą odczuwamy z powodu Twojego przyjazdu. Mamy świadomość, że gościmy wśród siebie znakomitego dowódcę, okrytego chwałą żołnierza, ale wiemy też, że ten generał, którego mamy zaszczyt mieć wśród siebie, zajmuje posterunek dla nas, dla narodu polskiego, pierwszorzędnego znaczenia, posterunek Komendanta Legionów polskich.

W oczach, w uścisku dłoni, w słowach wyczytaj, Panie Generale, radość, życzenia, nadzieję, które nas poruszają, gdy staną przed naszym umysłem Legiony polskie.

Przybywasz do nas z frontu i wracasz na front. Piszecie tam historyę krwią. Nie widzisz jej tutaj, na tyłach, ale znajdujesz się w otoczeniu, które z Wami żołnierzami, ma zasadniczą rzecz wspólną: w piersi Waszej i naszej tkwi jeden i ten sam świat. Dodajmy: świat ten stworzyliśmy sobie sami. Stanowi go idea, która do czynów nas pobudza i czynami naszymi kieruje. I oto różnica pomiędzy nami a wszystkiem, co jest martwą biernością. Życie to na setkę cierpień i bólów ma jeden błysk radości. Nie da się ugiąć i złamać tej olbrzymiej przewadze ten tylko, kto z siebie samego potrafi wydobyć siłę stworzenia sobie swojego świata. My ją mamy, a mamy tak wielką, żeśmy nie osłabili naszej wiary w urzeczywistnienie się naszego świata, choć wróg był pod naszem miastem. Tak samo Wy, żołnierze byliście w Waszym harcie bez skazy.

Jesteś więc, Panie Generale wśród swoich. I niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, żebyśmy tu wszyscy zebrani, a za nami całe społeczeństwo, mieli tę wspólną świadomość niezachwialną, że serca nasze jednakowo biją.

Pijąc Twe zdrowie Panie Generale i wznosząc okrzyk na Twoją cześć, wznoszę go zara-

żem na cześć Legionów, którym oddałeś Twoją służbę, Twój talent i Twoją duszę Polską. Komendant Legionów polskich, Generał Stanisław Puchalski niech żyje!

Mowa gen. Puchalskiego.

Na toast prezesa gen. Puchalski odpowiedział w te słowa:

»Dumny byłem, gdy Najj. Pan powołał mnie na czoło Legionów, które uważam za najdoskonalszą emanacyę narodu polskiego. I dlatego honor Legionów uważam za swój własny honor. Legiony bowiem są tem, na co cały naród zwraca swe oczy, tembardziej zatem dziękuję za zaufanie dla mej osoby, przyrzekając przestrzegać wytycznej, wskazanej przez polskie Legiony. Osobiście nie goniłem nigdy za popularnością, ani też nie starałem się jej pozyskać ustępstwami, lecz tylko szczerością i otwartością postępowania i ojcowską opieką nad żołnierzami. Tej szczerości i otwartości wymagałem w pierwszym rzędzie od podwładnych, gdyż tylko na tej drodze da się osiągnąć zwycięstwo nietylko Legionów, ale także idei, przez nie reprezentowanej.

Dziś oświadczyć mogę tylko tyle, iż z wysokiego miejsca dowiedziałem się o najzupełniejszem zadowoleniu z Legionów, a mojem staraniem będzie, ażeby to zadowolenie — o ile to jest możliwe — zostało jeszcze wzmożone i, by ono ogarnęło i Legiony same i całe społeczeństwo«.

*

Wśród podniosłego nastroju, jaki cechował to zebranie, spędzono resztę wieczoru, poświęconego przyjęciu komendanta Legionów polskich.

Dziś — jak to już donieśliśmy wczoraj — odbędzie się o godzinie 7 wieczorem obiad u hr Antoniego Wodzickiego, poczem prezydent miasta dr Leo przyjmować będzie komendanta Puchalskiego na raucie o godzinie 9½ wieczorem.

Aprowizacya miasta.

Kraków, 17 kwietnia.

Wczoraj przed południem odbyła się w biurze delegata dra Adama Fodorowicza zwyczajna tygodniowa konferencya członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Z ramienia gminy obecni byli na posiedzeniu wiceprezydenci miasta dr Nowak i Fr. Maryewski, st. radcy magistratu dr Zawadzki i Sawiński, wreszcie dyr. Lissy.

Z powodu braku robotników kopalnie galicyjskie nie mogą nastarczyć odpowiedniej ilości węgla, nadto koleje mają pierwszeństwo przed ludnością cywilną w zaopatrywaniu się w węgiel i to jest obecnie właściwą przyczyną braku opału w Galicyi. Gmina m. Krakowa celem zapobieżenia brakowi tego opału była zmuszoną zwrócić się do kopalń w Dąbrowie Górniczej w Królestwie Polskiem, gdzie nabyła 200 wagonów węgla. Niestety cena ten węgiel będzie wyższą od galicyjskich cen, obecnie płaconych.

Zapasy mąki na razie dla Krakowa wystarczą. Obecnie zbliżają się święta a z niemi rodzą się troski i kłopoty przedświąteczne; wiele gospodyń chciałoby sprawić bodaj najskromniejsze „święcone“. Niestety, wędliny są ogromnie drogie a mąki białej nie wystarczy dla wszystkich, to też wiele rodzin musi zrezygnować z tegorocznego „święconego“. Magistrat wprawdzie oddał sklepom miejskim pewną ilość najlepszej mąki do rozsprzedaży na święta, lecz sprzedaje się tylko... na kartami. Piekarze krakowscy starali się o kupno pewnej mąki na wypiek i sprzedaż jajeczników z powodu zbliżających się świąt, lecz niestety ministerstwo nie zgodziło się na to żądanie i wobec tego musimy zrezygnować z projektowanego kupna jasnego, gotowego pieczywa na Wielkanoc.

Ziemniaków brakuje dalej w mieście. Gmina posiada wprawdzie pewne ich zapasy, lecz w najbliższym czasie nie będzie już sprzedawała piekarzom do domieszki do chleba ziemniaków, tylko rumuńską mąkę kukurydzianą. Mąka ta jest bardzo droga, podobno droższa od pszennej, a sprzedaż jej w Krakowie dla piekarzy rozpocznie się prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

Z powodu zbliżających się świąt w sklepach miejskich w bieżącym tygodniu odbywać się będzie sprzedaż pewnych ilości tłuszczów, ryżu, grochu i fasoli.

Na konferencyi zastanawiano się nad istotnym powodem braku cukru w Krakowie i nie ustalono, co właściwie ten brak w ostatnich czasach wywołało. Faktem jest bowiem, że w ciągu ostatnich 4 tygodni nadeszło do Krakowa 72 wagony cukru. [illegible] „kwestya mięsna“ w Krakowie, spęd bydła bowiem w ostatnim tygodniu się zmniejszył, ceny gorszej jakości spadły, lepszej zaś wzrosły w górę. Cielęta i nierogacizna podrożały o 10 K na 100 kilogramach. Rzeźnicy domagają się znowu od magistratu podwyższenia cen za mięso i to bardzo znacznego, a we wtorek — jak słychać — ma się odbyć w magistracie konferencya w tej sprawie. Byłoby wielce pożądanem, ażeby magistrat nie uchwalał nowej podwyżki przed świętami.

Zapasów jaj obecnie posiada gmina dosyć; w sklepach miejskich sprzedaje się je po 13 hal. za sztukę.

Stosunki aprowizacyjne w Galicyi poprawiłyby się bardzo znacznie, gdyby istniał zakaz wywozu z naszego kraju. Zakaz taki byłby dobrodziejstwem dla ogółu ludności.

KRONIKA.

Kraków, 17 kwietnia.

Palmowa niedziela wypadła w tym roku fatalnie; powitała ją od samego rana chlapanina ze śniegiem — niepogoda zupełnie zimowa. Śnieg prószył przez cały ranek i zasypał ziemię warstwą, grubą na kilka centymetrów. Lecz w niedostatecznie zimnem powietrzu śnieg nie tajał na maź i błoto. Ludzie brnęli po kostki w tej śniegowej mazi, przenikającej wilgocią przez najbardziej oporną skórę obuwia — ile z tego zaziębień, kataru, chrypek i kaszlów wynikło wczoraj, tego nie zbada nawet niejedno biuro statystyczne.

W kościołach gromadziły się tłumy publiczności na mszę wielkotygodniową. Przed kościołami widniały stosy, nagromadzonych przez przekupniów palm. Zalotny był widok tych śniegowych palm, niesionych z kościołów wśród śniegu, pod parasolami, przez osoby, ubrane w futra.

Konsekwencye, które wynikną z tego nagłego powrotu zimy na polach, mogą być poważniejsze. Doświadczeni rolnicy już dawno kiwali z niechęcią głowami na zbyt słoneczny i pogodny marzec, przewidując z tego i przeciwnie pogody niedobre — na Wielkanoc. Rzeczywistość sprawdziła to przepowiednie. Śnieg, w połączeniu z zimnem, może ujemnie wpłynąć na zasiewy; oziminy jeszcze przetrzymają, ale wschodzące zboża jare mogą ucierpieć znacznie; — to samo grozi zawiązkom kwiecia na drzewach owocowych, zwłaszcza, że różne oznaki na ziemi i niebie zdają się zapowiadać dłuższe trwanie zimowej pogody.

Deszcz ulewny padał przez cały dzień do późnej nocy, ulice tonęły w masach wody i mazi śnieżnej. Niektóremi ulicami nie można było przejść z powodu nagromadzenia się na nich ogromnej ilości wody, której opady śnieżne przeszkodziły spłynąć do kanałów. — W niektórych domach, niżej położonych, zwłaszcza w dzielnicy Kazimierz, gromadząca się na ulicach woda zalała piwnice i suterenę. Nad miastem zawisł istny potop. Takiego zalewu od dawna nie pamiętamy.

Odjazd arcyksięcia Franciszka Salwatora z Krakowa. Wczoraj o godzinie 9 rano był arcyksiążę Franciszek Salwator wraz ze swoją świtą obecny na nabożeństwie w kościele N. P. Maryi, a o godzinie 10 minut 15 odjechał do Wiednia pociągiem dworskim, żegnany na stacyi kolejowej przez generała Kuka, komendanta twierdzy krakowskiej, delegata dra Adama Fodorowicza, wreszcie członków prezydyum Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża: ks. Pawła Sapiehę, Adama ks. Czartoryskiego, radcę dworu Horoszkiewicza i dra Adama Łobaczewskiego.

Do kościoła N. P. Maryi przyjechał arcyksiążę w otoczeniu swojej świty punktualnie o godzinie dziewiątej rano. W środku presbyteryum ustawiono dla niego osobny fotel, ozdobiony emblematami rodziny panującej. W stallach, po lewej ręce, zasiedli: ochmistrz hr. Ledebur, marszałek polny porucznik Brandner, delegat dr Fedorowicz, radca dr Broszkiewicz, Paweł ks. Sapieha i Adam ks. Czartoryski. Mszę świętą przed wielkim ołtarzem odprawił ks. Ludwik Kasprzyk; na nabożeństwie był także obecny ks. arcybiskup Simon. Po mszy świętej odegrano na organach hymn państwowy. Wychodzącemu z kościoła arcyksięciu towarzyszył od ołtarza ks. arcybiskup Simon.

Wymienieni dygnitarze udali się następnie na dworzec kolejowy do salonu dworskiego. Arcyksiążę zaszczycił każdego z nich rozmową, podziękował za pożegnanie, a reprezentantom prezydyum Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża wyraził gorące uznanie za działalność tej organizacyi w Galicyi.

Hołd mieszczaństwa krakowskiego dla ks. biskupa Sapiehy. Wczoraj w południe udała się do pałacu biskupiego deputacya Koła Mieszczańskiego, złożona z kilkudziesięciu najpoważniejszych mieszczan krakowskich, aby w myśl uchwały walnego zgromadzenia Koła wręczyć ks. bisupowi Sapieże adres z wyrazami hołdu za jego działalność humanitarną na rzecz ofiar wojny w Polsce.

Przemawiał imieniem deputacyi radca miejski p. Piotr Kosobudzki. Ks. biskup Sapieha podziękował członkom deputacyi za wyrażone mu słowa uznania.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności w Krakowie odbyło się wczoraj po południu pod przewodnictwem prezesa adwokata dra Mussila w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej. Na zebranie to przybyli także: prezydent dr Leo, oraz wiceprezydenci miasta pp. dr Nowak, dr Zoll, dr Bandrowski i Fr. Maryewski.

Obrady rozpoczęły się referatami o znaczeniu ulg podatkowych i ulg w spłacie rat hipotecznych w Krakowie. Sprawy te przedstawili: dr Mussil, dr Szołayski i dyrektor Strzyżowski, a wyjaśnień udzielali pp.: prezydent dr Leo i wiceprezydenci dr Zoll i Maryewski.

Uchwalono wybrać deputacyę, która się uda do ministerstwa skarbu w Wiedniu w sprawie rozszerzenia przyznanych już dla miasta Krakowa opustów podatkowych. Deputacya będzie się domagała, ażeby odpisano z urzędu podatki domowoczynszowe za drugie półrocze 1914 r. i za drugie półrocze 1915 r. W skład tej deputacyi wybrani zostali pp.: dr Mussil i dyr. Strzyżowski, którzy porozumią się z delegacyą radziecką, wybraną z koła większej i mniejszej własności i wspólnie wyjadą do Wiednia pod przewodnictwem dra Lea.

Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa za rok 1915 przedłożył dr Mussil, zaś sprawozdanie kasowe p. Stasicki, członek komisyi rewizyjnej. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości.

Przy wyborach uzupełniających weszli do wydziału: ks. Ludwik Kasprzyk, dr Wacław Damski, dyrektor Józef Strzyżowski, redaktor Roman Woyczyński, Wilhelm Mikuszewski i nadkomisarz dr Tomasik.

Wreszcie uchwalono zmianę statutu Towarzystwa w tym kierunku, iż w przyszłości prezydyum Towarzystwa składać się ma z trzech członków, oraz dwóch sekretarzy.

Wykład dra Rogera bar. Battaglii. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się dnia 18 b. m., to jest we wtorek, o godzinie 6.15 wieczór na uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika wykład dra Rogera bar. Battaglii na temat: »Przyszłość gospodarcza Polski na tle międzynarodowego związku gospodarczego«. Wykład ten poświęcony będzie roli i zadaniom polskiej polityki ekonomicznej wobec najważniejszego dziś zagadnienia natury gospodarczo-społecznej, jakiem jest stanowisko Polski wobec zbliżenia się gospodarczego państw centralnych.

Pierwsze wykłady dra Rogera bar. Battaglii, które prelegent poświęcił rozważaniu stosunków gospodarczych, będących podstawą zbliżenia się Austro-Węgier do Niemiec, urządzone staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., wywołały wielkie zainteresowanie, co objawiło się w bardzo silnej frekwencyi wykładów. Obecne wykłady dra Battaglii dadzą sposobność i tym, którzy nie mogli być na poprzednich wykładach, zapoznać się z problemem, objętym tytułem wykładu, w opracowaniu jednego z najlepszych prelegentów, jakich mamy.

Jak wiadomo, bar. Battaglia przygotowuje większe dzieło w tym przedmiocie. Dochód z wykładów przeznaczony jest na cele kursów naukowych dla superarbitrowanych żołnierzy polskich.

Oratoryum Rossiniego. W oratoryum „Stabat Mater“, które będzie wykonane przez krakowskie Towarzystwo operowe w Wielki Czwartek o godz. 7 wieczorem w kościele OO. Dominikanów, solowe partye śpiewać będą pp. Łowczyńska i Jaworzyńska (soprany), Ciechanowska (alt), dr Rawicz i Stępniowski (tenory), oraz Zathey i Isakowicz (basy). Przy pierwszych pulpitach instrumentów smyczkowych zasiędą profesorowie Wierzuchowski i Kopystyński oraz pp. Walczyński, Sułkowska i Baranowska. Programy upoważniające do wstępu do kościoła w cenie 1 korony są już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. — Cały dochód przeznaczyło Tow. operowe na Komitet książęco biskupi.

Z kraju.

Szkody wojenne szkół i nauczycieli. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie zebrało ciekawą statystykę, rozpisawszy ankietę w sprawie szkód wojennych w gospodarstwach domowych nauczycieli i inwentarza szkół.

Na podstawie odpowiedzi z 49 powiatów okazuje się, że poszkodowanych jest 1.010 gospodarstw nauczycielskich, które potrzebują 1.000 łóżek, 981 szaf, 885 stołów, 3.394 krzeseł, 571 skrzyń lub kufrów, 627 umywalni, 1.246 sienników, 1.285 kompletów pościeli, 2.214 sztuk płótna, 364 kompletów nakryć stołowych na 6—12 osób, 726 kompletów naczyń kuchennych i 490 kompletów urządzeń kuchni. Powyższemi liczbami objętych jest 410 kompletów urządzenia jadalni, 331 sypialń na dwie osoby i 21 urządzeń kancelaryjnych.

Z dat, zestawionych na podstawie nadesłanych do Polskiego Towarzystwa pedagogicznego ofert przemysłowców, wynika, że kwota, potrzebna na odbudowanie jednego gospodarstwa domowego, przewyższa nieraz 1.000 koron. Tymczasem ministerstwo skarbu ograniczyło sumę zapomogi dla jednego nauczyciela do 250 koron najwyżej w formie zwrotnej zaliczki z nieprzyznanego jeszcze definitywnie funduszu 600.000 koron. Nim się kwestya wypłaty tego funduszu zapomogowego ze skarbu państwa ostatecznie rozstrzygnie między ministerstwem skarbu a Wydziałem krajowym, Rada szkolna krajowa ma przedstawić ministerstwu niesłuszność ograniczenia sumy jednostkowej zaliczki do 250 koron.

Z aprowizacyi Lwowa. Z okazyi wyznaczenia przez wojskowość nowego delegata do miejskiej rady aprowizacyjnej lwowskiej, rada ta obszernie omawiała stan i widoki zaopatrzenia Lwowa w żywność i inne artykuły codziennej potrzeby. Podniesiono, że stosunki te obecnie nie są złe. Miejski zakład aprowizacyjny lwowski zamówił w Lublinie i Zamościu znaczne ilości zboża, ziemniaków, hreczki, mleka i t. d. Mięsa również nie brakuje we Lwowie, gdyż nadchodzą ustawicznie transporty bydła z Krospa i Tłumacza. Mąkę pszenną białą na ciasta świąteczne będzie się sprzedawać przez cały tydzień przedświąteczny. Wreszcie statystyka spożycia cukru przez Lwów i zapasów jego w gminie przedstawia się następująco:

Jako zapotrzebowanie na okres czterotygodniowy, to jest od 15 kwietnia, rozdano kart spożycia cukru dla Lwowa na 199.212 kilogramów. Prócz tego rozdzielono kart dla poboru cukru: zakładom przemysłowym i fabrycznym na 20.135 kilogramów, zakładom dobroczynnym i klasztorom 3.526 kilogramów, kawiarniom 5.420 kilogramów, cukierniom, restauracyom i mleczarniom 17.695 kilogramów. Ogółem więc zapotrzebowanie na ten okres wynosi 245.988 kilogramów, to jest około 24 wagonów. Od 25 marca do 12 b. m., jako nadeszłe zapasy, zgłoszono transport cukru w ilości 78 wagonów, z czego do dnia 10 b. m. sprzedano 169.481 klg., pozostały więc zapasy w ilości 539.400'42 kilogramów. Z powyższego wynika, że Lwów jest dostatecznie w cukier zaopatrzony. — A cóż Kraków, którego ludność zaopatrzona jest tylko w stare niezrealizowane — karty cukrowe?

Uprawa gruntów przez młodzież szkolną we Lwowie. Jak stwierdzają dzienniki lwowskie, zainicyowana przez Radę szkolną okręgową we Lwowie myśl uprawy ogrodów i nieużytków przez młodzież szkolną, znalazła żywy oddźwięk. Dyrekcye wszystkich szkół lwowskich wyszukały już odpowiednią ilość gruntów celem oddania ich pod uprawę. W niedzielę miało odbyć się zebranie dyrektorów i kierowników szkół celem zdania sprawy z dotychczas poczynionych starań i przedstawienia wniosków co do objęcia partyj ogrodów i nieużytków pod zasiew przez młodzież.

Po ustąpieniu dra Dembowskiego. Z Białej donoszą, że wiceprezydent dr Dembowski, który prosił o przeniesienie w czasowy stan spoczynku, otrzymał od ministra wyznań i oświaty pismo zwalniające go z zajmowanego urzędu. — Przy tej sposobności minister oświaty wyraził mu najgłębszą podziękę i najzupełniejsze uznanie za pełną poświęcenia i świecącą wzorem gorliwość, którą dla dobra szkolnictwa galicyjskiego rozwijał zawsze, a w szczególności także wśród ciężkich warunków epoki wojennej, tudzież za pełną niepospolitych zasług działalność w dziedzinie administracyi oświaty. Równocześnie też podobnie gorące podziękowanie dla prezydenta Dembowskiego uchwalił Wydział krajowy.

Z powodu ustąpienia swego, dr Dembowski wystosował pożegnalne pisma do członków i urzędników Rady szkolnej krajowej, dziękując im za żywy współudział w pracy.

Ze świata.

Pierwszy pociąg ekspresowy Wiedeń—Warszawa wyruszy z Wiednia dnia 1 maja o godzinie 9-tej przed południem i będzie miał połączenie do Lublina, Chełmu i Kowla. Pociąg ten będzie miał wagon sypialny. Czas trwania podróży na przestrzeni Wiedeń—Warszawa wynosić będzie 36 godzin.

Zakaz sprzedawania spirytusu do palenia w Niemczech. Z Berlina donoszą: Wskutek rozporządzenia sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych, niemiecka centrala spirytusowa zakazała aż do odwołania sprzedaży spirytusu do palenia dla celów prywatnych.

Policya monachijska a modnie ubrane kobiety. Prezydyum policyi monachijskiej wydało wszystkim policyantom nakaz, aby, wszystkie wedle ich uznania zbyt modnie i wpadająco w oko ubrane kobiety, zatrzymywali i doprowadzali do urzędów policyjnych. Przed kilku dniami jeden z policyantów, stosując się do tego rozporządzenia, zatrzymał na stacyi kolejowej jakąś damę, ubraną wedle wymagań najnowszej mody i silnie upudrowaną, którą odprowadził na strażnicę policyjną, gdzie dama musiała zmyć wodą puder, poczem udzielono jej ostrzeżenia, aby ubierała się nieco skromniej i wypuszczono ją na wolność.

Wprowadzenie kalendarza gregoryańskiego w Bułgaryi. Z Sofii donoszą: W myśl uchwały sobrania co do zmiany kalendarza, czwartek ubiegłego tygodnia, 31 marca starego stylu był ostatnim dniem, liczonym wedle kalendarza juliańskiego, piątek zaś nosił już datę 14 kwietnia.

Koszta wojenne Francyi. W Paryżu pojawiło się niedawno studyum, traktujące o majątku narodowym Francyi, który autor ocenia na 285½ miliarda franków. Z olbrzymiej tej kwoty 110 miliardów franków ulokowanych jest w papierach wartościowych, 67 miliardów w ziemi i 67 miliardów w budynkach. Reszta majątku ulokowana jest w przemyśle, w kasach oszczędności, w zakładach ubezpieczenia rent i na życie i w innych przedsiębiorstwach. Wedle zaś najnowszych obliczeń koszta wojenne Francyi wynosiły do 1 stycznia b. r. 19½ miliarda franków, a dzisiaj wynoszą z pewnością conajmniej 20 miliardów, czyli innemi słowy, wojna kosztowała dotychczas Francyę przeszło 7% całego majątku narodowego.

Odznaczenie w szpitalu epidemicznym Nr 1. Dr fil. Janina Lubecka, pracująca od początku wojny, jako bakteryolog w szpitalu epidemicznym Nr 1 w Krakowie, otrzymała odznakę honorową II. klasy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).

Poniedziałek, 17 kwietnia, g. 6—7, dr Blassberg: »Przejawy nerwowości u dzieci«; g. 7—8, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«.

Wtorek, 18 kwietnia, g. 6—7, dr Blassberg: »Przejawy nerwowości u dzieci«; g. 7—8, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Dożywocie“, występ Solskiego.

Wtorek: „Wieczór trzech króli“, występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Wtorek, dnia 18 kwietnia: »Sen nocy letniej«.

Dwa koncerty Egona Petri'ego.

(dnia 14 i 16 kwietnia).

Egon Petri należy do plejady najznakomitszych artystów. Sztuka jego jest tak wielką, jak wielką jest jego tradycya muzyczno-rodzinna, sięgająca prawie wieku XVIII.

Pradziadek znakomity organista, dziadek oboista ork. symfonicznej w Utrecht, ojciec sławny skrzypek, koncertmistrz „Gewandhausu“ i król. orkiestry w Dreźnie — oto kultura krwi Egona. Wykształcenie muzyczne zdobył Egon Petri u tak wielkiego muzyka, jak Ferruccio Busoni. Te dwa czynniki złożyły się na wielkość Egona, bogatą w głęboką kulturę muzyczną i niezawodną świadomość genezy wykonywanych utworów. Umiłowanie i Bacha i Liszta, tych tak na pozór obcych sobie twórców, tłumaczy się, z jednej strony wpływem muzyki Bacha na Liszta, wpływem, który jest powszechnie znanym, z drugiej strony tem, że Busoni, mentor Egona Petri'ego, ukochał głównie tych dwóch kompozytorów.

Gra Petri'ego w sposobie frazowania, w przejrzystości wyprowadzania zawiłych kontrapunktów, w perlistości i jasności figur przypomina grę Busoniego. Czy Petri daje coś indywidualnego, coś, co możnaby zaliczyć na osobisty rachunek Egona — trudno na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Petri poza wszystkim, co „odkryto“ i ustalono w stylu bachowskim, a co Busoni zebrał i swą genialnością uduchowił, nie daje nic nowego.

Drugi koncert przyniósł w programie prócz Bacha i Liszta, dzieła Beethovena, Alkana (kompozytor i pianista francuski żyjący w połowie XIX w.) i Cezara Francka.

Sonata Beethovena (op. 111) stylem i fakturą fortep. jest odmienna od stylu i faktury Bacha i Liszta. Przyzwyczaili nas znakomici „beethoveniści“ (D'Albert, Reisenauer) do innej interpretacyi — mniej refleksyjnej. Petri z całą świadomością rozsądku muzycznego podaje frazę po frazie, stopniuje dynamikę i w całości daje rzecz skończenie artystyczną — inną w stylu — niźli nam „beethovenowska“ tradycya przekazała, lecz piękną.

Publiczność mimo straszliwej niepogody zapełniła salę „Sokoła“.

Na pierwszym koncercie słowo wstępne wygłosił dr Z. Jachimecki. *B. Raczyński.*

Wojna.

Ucieczka z Dunkierki.

Berlin, 17 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Amsterdamu: **Przeważna większość mieszkańców opuściła Dunkierkę.** Podczas ostatniego ataku Zeppelinów na Dunkierkę **dwie bomby padły w centrum twierdzy.** Wogóle z bomb, rzuconych na Dunkierkę, eksplodowało 8 sztuk. Kilkanaście domów zostało zniszczonych. Pozostali w mieście mieszkańcy sypiają w piwnicach, które na rozkaz władz wojskowych są bez przerwy otwarte, by w danej chwili mieszkańcy mogli się do nich schronić.

Ucieczki Serbów z Korfu.

Ateny, 17 kwietnia.

Na wyspie Korfu władze koalicyi kazały rozstrzelać kilku przewoźników portowych, których oskarżono o to, że pomagali Serbom do ucieczki z wyspy. Rzeczywiście w ostatnich czasach liczni żołnierze, a nawet oficerowie serbscy uciekli z Korfu, nie chcąc nadal znosić złego obchodzenia się ze strony Francuzów i straciwszy ochotę do walczenia w interesie koalicyi.

Pożyczka rumuńska.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Bukareszt, 17 kwietnia.

Izba deput. przyjęła ustawę upoważniającą rząd **do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki w wysokości 150 milionów lei.**

Zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.

Berno (Szwajcarya), 17 kwietnia.

Poselstwo rosyjskie w Bernie już nie wizuje tych paszportów do Rosyi, które podróżującym wyznaczają drogę przez Rumunię.

Bliska dymisya przyjaciela Rosyi.

Budapeszt, 17 kwietnia.

Jak donoszą tutaj z Bukaresztu, rumuńska prasa konserwatywna donosi, że rumuński minister skarbu Continescu ustąpi po zakończeniu sesyi parlamentu. Powodem dymisyi są gwałtowne ataki w Izbie na ministra Continescu. Zwłaszcza partya agrarna występuje przeciwko niemu gwałtownie, że Continescu, jako przyjaciel Rosyi czynił nieustannie trudności wywozowi zboża rumuńskiego do Niemiec.

Obawa przed propagandą pokojową.

Hamburg, 17 kwietnia.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Genewy: Rząd francuski wydał rozporządzenie, **zakazujące urządzania zgromadzeń robotniczych** w czasie świąt Wielkanocnych, jak powszechnie sądzą **z obawy przed manifestacyami pokojowemi.**

Gabinet angielski przeciw służbie wojskowej.

Berlin, 17 kwietnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Rotterdamu: Gabinet angielski oświadczył się zasadniczo **przeciw powszechnej służbie wojskowej, postanowił atoli powołać pod broń wszystkich mężczyzn, którzy skończyli 18 rok życia.**

Rozpaczliwe położenie Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 17 kwietnia.

»Deutsche Tageszt.« na podstawie rozmowy ze znanym włoskim ekonomistą i przyjacielem Giolittiego, profesorem Ordo, podaje następujące zapatrywania Giolittiego na sytuacyę: **Niezawisłość Włoch jest na długie lata zniszczona.** Miejsce zawisłości od Niemiec i Austro-Węgier — która faktycznie była złudzeniem, gdyż nie można nazwać zawisłością tego, że dzięki Niemcom i Austro-Węgrom kraj dostawał rocznie dwa miliardy — zajęła zawisłość od Francyi i Anglii. Że ten stosunek musi na dłuższą metę doprowadzić do nieznośnego stanu, to wojna już udowodniła. **Anglia wiąże nam ręce, żąda od nas czynów.** Francya żąda pomocy do zniszczenia Niemiec, nie dając nam nic więcej prócz pięknych słów. Zwycięstwa nie dadzą się organizować tak, jak n. p. bunty lub zamachy na niewygodnych ministrów. **Konferencya tylko wzmocniła nieufność między uczestnikami.** Anglia mimo frazesu o zniszczeniu niemieckiego militaryzmu **pragnie tylko zniszczenia niemieckiej siły morskiej, ale niemiecką siłę lądową pragnie zachować do ewentualnej walki przeciw Rosyi.** Rosya natomiast życzy sobie złamania niemieckiej siły lądowej, zachowania niemieckiej potęgi morskiej do ewentualnej walki przeciw Anglii. — Rosya pragnie serbskiego Adryatyku, Włochy pragną włoskiego Adryatyku. Anglia życzy sobie utrzymania Austro-Węgier, Rosya natomiast pragnie ich zdruzgotania. Japonia żąda wolnej ręki w Chinach, ale i Anglia chce wolnej ręki w Chinach, Ameryka zaś pragnie chronić Chiny. Im większym stawał się czwórsojusz, tem słabszym się stawał i tem niezdolniejszym do działania. Paryska konferencya nie wydała niczego i nie mogła wydać niczego prócz słów, poza któremi niema nawet myśli.

Ameryka a Meksyk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 kwietnia.

»Morning Post« dowiaduje się z Waszyngtonu pod datą 12 kwietnia:

Wilson waha się wikłać swoją siłę lądową w wojnę. Dzienniki poświęcają wojnie w Meksyku całe stronnice, a walkom koło Verdun'u zaledwie kilka wierszy. Ludność mieszkająca na zachód od Alleghanów nie interesuje się wcale wojną europejską.

Korespondent »Morning Post« spytał jednego członka gabinetu, co kongres uczyni, jeżeli prezydent zerwie stosunki z Niemcami i kongresowi przedłoży wszystkie fakty. Członek kongresu odpowiedział, że jego zdaniem **kongres poprze prezydenta, chociaż z niechęcią, gdyż Ameryka nie chce wojny.**

Londyn, 17 kwietnia.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu: Między Stanami Zjednoczonymi a Carranzą **powstał poważny zatarg,** ponieważ ten ostatni zażądał, by wojska amerykańskie opuściły Meksyk, skoro cel ekspedycyi karnej wskutek rozproszenia band Villi został osiągnięty i Meksyk teraz sam może się uporać z sytuacyą. Jeżeli Wilson odrzuci to żądanie, to następstwem tego będzie prawdopodobnie już nie tylko interwencya lub ściganie meksykańskich bandytów, lecz **wojna z narodem meksykańskim.** Jeżeli Wilson przyjmie żądanie Carranzy i amerykańskiemu narodowi powie, że poprzestaje na osiągniętym sukcesie, a schwytanie Villi pozostawia Carranzy, to wbije przez to nowy gwóźdź w swoją trumnę polityczną.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Wilson postanowił zaproponować Carranzy zgodę na następującej podstawie: **Amerykańskie wojska nie wejdą dalej w głąb Meksyku i zostaną cofnięte,** skoro się okaże, że wojska Carranzy mogą lepiej się uporać z Villą niż wojska amerykańskie. Jak się zdaje, linie etapowe wojsk amerykańskich stały się już tak długiemi, że dowóz do frontu staje się trudnym. Jak słychać, Lansing zamierza zajście w Parralu traktować w innej nocie jako osobny wypadek.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 kwietnia.

Audyencya hr. Stuergkha.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem prezydenta ministrów hr. Stuergkha na dłuższej osobnej audyencyi.

Minister spraw zagranicznych przybył wczoraj rano z Berlina.

Budżet rosyjski.

Petersburg. Rada państwa zatwierdziła budżet uchwalony przez Dumę.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński.
Wydawca: Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski